

SŁOWO

Wilno, Niedziela 22-go lipca 1923 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228 Otwarta od 9 do 3.

CENA OGŁOSZEŃ Wiersz milimetro-
wy jest noszypaltowy przed tekstem
2500 mk., w tekście 3000 mk., za
tekstem 1000 marek.
Najmniejsze ogłoszenie 12000 m. p. z
prowincji oraz w nr. świątecznych
o 25 proc. drożej.

PRENUMERATA miesięczna z dostar-
czaniem do domu oraz z przesyłką
pocztową mk. 30000. Konto czekowe
w Pocztovej Kasie Oszczędnościowej
Nr. 80.259.
Cena pojedynczego N-ru 1500 nr.

Ogród
po-Bernardyński

D Z I Ś
w niedzielę 22 lipca
o godz. 8 wiecz.

Wielki koncert

orkiestry symfonicznej pod dyrekcją
Józefa Ozimińskiego

Z udziałem znakomitej śpiewaczki operowej Ireny Larar.

Osobliwy aliant.

Niemal powszechny utarł się już dziś pogląd, że od stopnia solidarności Francji i Anglii w sprawie niemieckich odszkodowań wojennych zależy przyszłość skołataną Europę. Zrozumiałe przeto aż nadto zajęcie budzi wszelki znamienniejszy objaw tego współdziałania. Nie tylko Niemcy, bezpośrednio zainteresowane, lecz dosłownie świat cały usiłuje „trzymać rękę na pulsie” tak niesłychanie dziś palącej kwestji: trwa czy nie trwa ścisłe porozumienie obywatelskich aliantów w sprawie kolosalnych niemieckich odszkodowań.

Z Francją idzie, jak wiadomo, ręką w rękę, a bez zastrzeżeń—Belgia. Lecz i z tą, nie do lekceważenia, pomocą nie dotrzymuje jeszcze Francja równowagi Anglii. Francja rozumie doskonale, że bez potężnego poparcia Anglii sama nic z Niemcami nie wskóra. I niemniej charakterystyczną jest rzeczą, że również Anglia kładzie niezmierną wagę na solidarność anglo-francuską. Z jednej strony Anglia boi się, aby Francja, otrzymawszy od Niemiec pełne zadośćuczynienie, nie stała się mocarstwem w Europie—zbyt wpływem; Francja—trzyma w rękę zagłębienie Ruhry, czyli niejako „kieszę” Niemiec; przeto dziś Anglia usiłuje raz po raz zruszyć Francję z tego nazbyt korzystnego stanowiska. Ale—z drugiej strony Anglia zdaje sobie dokładnie sprawę, że jeśliby Niemcy podźwignęły się z dzisiejszego upadku, to trzeba byłoby momentalnie rzucić się w objęcia Francji a nawet świat cały zsolidaryzować z polityką francuską, jak wówczas kiedy to cesarzowi Wilhelmowi wymknęło się nieopatrznie: „Przyszłość Niemiec jest na wodzie!”

To też Anglia nie przestaje nastawać, aby każdy krok w sprawie odszkodowań, choćby jaknajbardziej dotyczył wyłącznie Francji lub Belgii, czyniony był zawsze i nieodmiennie wspólnie przez Francję, Belgię i Anglię, a, jeśli się da, to aby i Włochy w tem partycypowały. Wystarczy przypomnieć pierwsze dni maja r. b. Wówczas, jak i dziś, trzymali pierwsze skrzypce w gabinecie Wielkiej Brytanji p. Stanley Baldwin i lord Curzon—i zaprotestowali uroczysto, pierwszy w Izbie Gmin, drugi w Izbie Lordów, przeciw wyłącznie, francuskiej odpowiedzi na notę niemiecką z 2-go maja.

Z wyteżoną ciekawością oczekiwał świat polityczny najświeższej deklaracji rządu angielskiego w sprawie odszkodowań. Odczytał jej tekst wobec Izby Gmin p. Stanley Baldwin, lecz już jako premier, a tenże lord Curzon zakomunikował ją Izbie Lordów.

Deklaracja jest, co do formy, pełną kurtuazji względem Francji; zawiera nawet szczytę wielkiej serdeczności względem aliantów. W gruncie jednak rzeczy uderza dość bezwzględnie w samą metodę polityki francuskiej stosowanej względem Niemiec. Deklaracja rozwija kilka tez ogólnikowych, których słuszności nikt nie myśli nawet podawać w wątpliwość. Rząd angielski pochwala: 1) trzeba jaknajbardziej kres położyć konfliktowi francusko-niemieckiemu; 2) nie wystarczy żądać od Niemiec aby płaciły, trzeba dać im możliwość płacenia; 3) należy zbadać, czy Niemcy są w stanie płacić etc. Deklaracja wzywa do znalezienia sposobu: 1) jak mają Niemcy wszystkie swoje odszkodowania—reparations—popłacić; 2) jak mają być sprawy wiodące uregulowane rozrachunki między

samymi aliantami i 3) jak zapewnić Europie pokój i bezpieczeństwo.

Ale sam rząd angielski żadnego konkretnego sposobu rozwiązania tych zawiłych kwestyj nie proponuje.

Natomiast rząd angielski w najświeższej deklaracji swojej nie waha się użyć frazesu, który już nie omieszkał wyrzucić głębokiego wrażenia—w Niemczech. Frazes brzmi: „Okupowanie obcych terytoriów w czasie pokojowym jest pożałowania godną rzadkością, którą należy co rychlej zlikwidować z honorem”. Jest to zasadnicze potępienie metody stosowanej względem Niemiec przez Francję.

A dalej, zwraca deklaracja niedwuznacznie uwagę na to, że jeśli żądać od Niemiec więcej niż są one w stanie zapłacić, to się przecie nie otrzyma żądanych sum; że niema sposobu zmuszenia Niemiec do płacenia po nad możność. Rząd angielski idzie dalej jeszcze. Skarży się w deklaracji swojej, że okupacja zagłębia Ruhry przez Francję naraża na wielkie straty... Anglię, ponieważ Niemcy nic w Anglii nie kupują i to wzmagą zastój handlowy dokuczający Anglii nie od dziś, i nie od wczoraj. Rząd angielski w deklaracji swojej poczuwa się do twierdzenia, że okupacja Ruhry... wręcz rujnuje Anglię ekonomicznie.

Prasa francuska odparła z oburzeniem te tendencyjne wywody mijające się—jak utrzymuje—z istotnym stanem rzeczy. Dowiedziano np. p. Baldwinowi, że w pierwszych sześciu miesiącach roku ubiegłego, gdy zagłębienie Ruhry nie było jeszcze okupowane, zgarnęła Anglia z eksportu swego 352 miliony funtów, a zaś w ciągu sześciu miesięcy roku bieżącego, to jest podczas okupacji Ruhry, do skarbu angielskiego wpływały z eksportu 383 miliony funtów, czyli o trzydzieści milionów więcej... Powiedziano ponadto, w tonie nawet wcale ostrym p. Baldwinowi: nie siejcie niezgody, nie intrygujcie, nie starajcie się różnić ze sobą ludów i krajów na kontynencie dla tego, aby wciąż „mieć do czynienia” ze słabszymi od siebie, a—będziecie mieli z całej Europy wręcz znakomitego odbiorcę dla angielskich towarów. Zrozumiećcie przecie, że narody nieustannie waśniacie się z sobą muszą być z natury rzeczy marnymi klientami. Sami przyłóżcie gorliwie ręki do ugruntowania w Europie pokoju trwałego i trwałych stosunków we wszystkich dziedzinach, a wówczas, zaprawdę, zastój przemysłowy i handlowy w Anglii nie będzie!

Mniejsza zresztą o szczegóły. Deklaracja angielska w całokształcie swoim jest nowym dokumentem angielskiej perfidji aljanckiej. Ponieważ w ostatniej wielkiej mowie swojej stanął p. Poincare na gruncie okupacyjnej polityki nieprzejednanej, przeto Anglia pośpiesza wzmocnić stanowisko Niemiec dlatego... aby się Francji nie za bardzo szczęśliwie powodziło. Sojusz sojuszem, a interesy Anglii przede wszystkim! Trzeba pamiętać—o jutrze. Nie dopuścić do zbytowego wzmocnienia się Francji! Oto zasadnicze dziś hasło aljanckiej polityki angielskiej.

Jacz.

Dom Bankowy F. Winiski
ul. Wielka 67. Tel. 336.
Kupuje wszelką zagr. walutę i czeka
Załatwia wszelkie operacje bankowe.

Uwadze P. p. Ziemiań i Rolników!

Polska Spółka Handlowo-Przemysłowa

„P L O N”

w Wilnie ul. Portowa Nr. 6-c, Depesze: Wilno—PLON Tel. 799.

Objęta Reprezentację Spółki Akcyjnej
Bronikowski, Grodzki i Wasilewski w Warszawie.

i poleca do niezwłocznej dostawy

Wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze, pierwszorzędných
fabryk krajowych i zagranicznych.

Ilustrowane katalogi opisowe, oferty, ceny gratis i franko.

†
S. P.

LUCJAN KOBYLŃSKI

Zm. po ciężkich cierpieniach opatrzony Ś. Ś. Sakramentami dn. 20 lipca 1923 r. przeżywszy lat 85. Wyprowadzenie zwłok z mieszkania W. Pohulanka 22 m. 1 na dworzec kolejowy dnia 24 lipca o godz. 10 rano, pogrzeb odbędzie się w grobach rodzinnych w majątku Horodenka.

Siostrzenica.

Sejm i Rząd.

Narady ministrów.

WARSZAWA. 21. VII. (A. W.) W piątek powrócił do Warszawy premier Witos i objął urządowanie. Premier Witos odbył konferencję z min. Kiernikiem, Lindem, Głubińskim i Osieckim. Najbliższe posiedzenie Rady Ministrów zostało wyznaczona na 25 b. m.

Amnestja.

WARSZAWA. 21. VII. (A. W.) Uchwalona przez sejm amnestja znajduje się obecnie w Kancelarji Cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej w Spale i ma być w dniach najbliższych przez Prezydenta Wojciechowskiego podpisana. Natychmiast po podpisaniu ustawa amnestyjna ukaże się w dzienniku ustaw.

Z komisji ochrony pracy.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji ochrony pracy załatwiono szereg kolejnych artykułów do 12 włącznie projektu ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej załatwiono w trzecim czytaniu 29 kolejnych artykułów ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów ogólnych. Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do obrad nad projektem ustawy emerytalnej. Referuje pos. Mączyński. Przyjęto pierwszych 47 artykułów.

Z Kowieńszczyzny.

Brak kapitałów i kredytów w Litwie.

Półoficjalny dziennik Kowieński „Lietuva” w numerze z dn. 9 b. m. zamieszcza artykuł w sprawie braku kredytu w Litwie. Zwraca się tam uwagę na to, że, jakkolwiek Litwa posiada surowce oraz dostateczne siły robocze, to jednak nie można ich wykorzystywać z powodu ogromnie dotkliwego braku kapitału. Autor artykułu wylicza, że podczas kiedy przed wojną na terytorjum obecnej republiki litewskiej znajdowało się w bankach mniej więcej 70 milionów rubli złotem, nie licząc pieniędzy przechowywanych prywatnie oraz po za granicami Litwy, teraz kursuje tam nie więcej 18 milionów rubli złotem, a mia-

nowicie 45 milionów litów—9 milionów rubli złotych i tyleż w obcych walutach. Można szacować stosunek obecnego kapitału w Litwie do przedwojennego jak 1 : 6, chociaż i wówczas nie można było zaliczyć Litwy do krajów bogatych w kapitały w porównaniu z innymi w Europie.

Dalej autor zadaje pytanie? „Gdzież więc zapodział się przedwojenny, chociażby niezbyt wielki kapitał Litwy?”—i zaraz sam formuluje odpowiedź: „Kapitał ten został zmarnowany przez wojnę i spadek marki niemieckiej. Cały kapitał, który leżał w bankach lub ulokowany był w papierach wartościowych, obrócił się w nic. Podczas niemieckiej okupacji i później gromadziła (!) ludność marki niemieckie; ale i tu powtórzyło się to samo: marka niemiecka obróciła się w nic. Upadek marki niemieckiej zniszczył również większą część kapitałów napłyniętych z Ameryki. W ten sposób okazała się Litwa bez wytwórczego kapitału, bowiem 9 milionów rubli złotem dla takiego obszaru, jaki zajmuje Litwa, jest to samo co nic. Wszystko się skarży na brak gotówki i kredytu: przy budowie domów, zakładaniu fabryk, ulepszeniu gospodarki, zakupie towarów—wszędzie odczuwa się ogromny brak kapitału. Stan ten zmusza do płacenia niesłychanych procentów za kredyt. Dłużnicy usiłując zarobić 100-200 proc., aby móc opłacić procenty za pożyczkę, rozwija się w całej pełni spekulacja i ryzykanctwo. Ten brak gotówki nie tylko tamuje rozwój gospodarczy, lecz demoralizuje ogół. Jeżeli więc nic nie zajdzie takiego, coby mogło usunąć obecne ciężkie niedomagania gospodarcze Litwy—będziemy wkrótce przeżywać wielki upadek gospodarki społecznej i kultury na Litwie”. (Wil. B. 1.)

TEATR POLSKI (Lutnia)

występ Wł. Lenczewskiego. Dziś i jutro

„DJABEL”

komedja w 3 aktach Wolnara.

TEATR LETNI (Ogród Bernardyński)

Dziś i jutro ostatnie 2 razy w sezonie

„Księżniczka Czardasza” [Sylwa]

opieretka w 3-ach aktach Kalmara.

występ J. REDO

Pocz. o godz. 8 wiecz.

W PRASIE.

Przez całe stulecia wchłaniał ziemie słowiańskie najazd germański. Aż wchłonał. Połowa Niemiec założona została na gruzach Słowiańszczyzny. Stolica Prus-Niemiec, Berlin, to jeszcze w stosunkowo późnym średniowieczu gród, jak wskazuje sama jego nazwa, słowiański, o składzie ludności, której słowiańskie imiona i nazwiska dotychczas przechowały księgi miejskie. Nowoczesne niem. eckie ogniska wielkomiejskie, to, z wyjątkiem zachodnich i południowych skrawków Niemiec, miasta niegdyś słowiańskie, zgermanizowane. Wymienimy tylko: północnoniemiecki Hamburg (niegdyś Kamień), Lubekę, lub środkowoniemiecki gród niegdyś Serbo-Lużycań, Lipsk i Drezno (Draždżany), nie mówiąc o naszym polskim Wrocławiu i całej plejadzie miast śląskich. Tak typowy w epoce nowoczesnej kraj niemiecki, jak Brandenburg, to wszak nasz prasłowiański Branibor, daleko na zachód wysunięta Meklemburgia, to słowiańska dzierzawa. Między rokiem około 1000 a 1400, w czasie stosunkowo krótkim, nastąpiła narodowa śmierć tylu ludów słowiańskich na obszarach, tworzących dziś nawet środkowe i wschodnie Niemcy, ludów, z których pozostały do dziś jeszcze strzępy, jak nap. strzępy Serbów lużyckich.

Przypominając te fakty, konkluduje p. Ant. Choloniowski w „Dzienniku Poznańskim“:

„Dziś, gdy dożyliśmy tej radosnej chwili, iż moloch niemiecki leży powalony i zgruchotany częściowo naszym ramieniem, uzmysłowmy sobie, czegośmy uniknęli. Gdyby jeszcze sto do stu pięćdziesiąciu lat potrwiał był w byłym zaborze pruskim stan rzeczy z przed wojny, pytanie, czy doczekalibyśmy wskrzeszenia kiedykolwiek i wcielenia do całości narodowej ziem zachodnich polskich w tym kształcie, jak to się stało... Uniknęliśmy dzięki klęsce Niemiec nieobliczalnych dla siebie katastrof w przyszłości. Ale — niebezpieczeństwo niezmierne, które tyle wieków wisiało nad Polską, wcale nie minęło. Wojna światowa uczyniła zabienną przerwę w dramacie polsko-niemieckim. Im lepiej potrafimy przerwę tę wyzskać, tem trwalej bezpieczną będzie nasza przyszłość, przyszłość narodu, mającego nieszczęście sąsiadować z Niemcami“.

Niewątpliwie. Wszelako spoglądając wciąż krzywo i krzywo na najbliższych naszych sąsiadów z zachodu, nie zapomnijmy o starym, dobrym aksjomacie narodu tak potężnego, jakim byli starożytni Rzymianie. Mawiali oni: Fas est et ab hoste doceri! czyli po polsku: należy uczyć się — i od wroga!

A od Niemców nietylko możemy lecz musimy nauczyć się wielu, wielu rzeczy...

Znany Wilnu p. Włod Dworzaczek naciera ostro w tymże „Dzienniku Poznańskim“ na t. zw. „litwaków“. Biada, że doszczętnie demoralizują i deprawują oni żydów w byłej Kongresówce.

A no, dzięki inkorporowaniu Wileńszczyzny z Wilnem („Jerolimowa litewska“) do Polski połączyliśmy „litwaków“ wileńskich z warszawskimi żydami, innymi słowy, wzmocniliśmy bardzo znacznie element żydowski w Rzeczypospolitej. I teraz biadamy! Przypomnijmy inny aksjomat starożytny: Volenti non fit injuria! Chcącemu nie dzieje się niesprawiedliwość.

W Warszawie, na ul. Marszałkowskiej wyrzucono na bruk czterestu akademików z mieszkania, które było potrzebne na gabinety restauracji „Corso“. Wyrzucono — najlegalniej. Ale akademicy powybijali szyby i pownosili do mieszkania graty swoje z powrotem. Policja spisała nawiska ekscesantów ale manatków, nie ruszyła. — Co teraz?

P. L. Radziejowski, nawiązując długi artykuł do tego błyskawicznego faktu, pisze: Należałoby raz już przeciw rozpocząć walkę z demoralizacją mieszkaniową. Żadna ustawa o ochronie lokatorów nie pomoże. Nie zmieni postaci rzeczy jeśli te mieszkania, które dziś sprzedaje lokator na spółkę z rządem, będzie sprzedawał — sam gospodarz. Ale — jak praktycznie kres położyć orgji mieszkaniowej p. Radziejowski oczywiście nie mówi. Bo sam nie wie. Jak każdy z nas.

A tymczasem litr mleka w Warszawie doszedł już szczęśliwie do 3100 marek, za funt wołowy płaci się 9.000 marek, za funt wieprzowiny 12.000, a Związek ziemian oświadczył, iż pobierać będzie za funt masła 46.000 marek.

„Dobry rząd, bardzo dobry rząd — pisze „Przeгляд wieczorny“ — chwala go sobie i dość nachwalić się nie mogą na wsi kmiotkowie, a po miastach paskarze“...

Lector.

Strajk metalowców w Warszawie.

WARSZAWA. 21. VII. (A. W.) Dnia 21 b. m. odbyła się u p. ministra pracy i op. sp. konferencja ze związkiem przemysłowców metalowych, w sprawie strajku w przemyśle metalowym i rozpoczęcie układów między przemysłowcami a robotnikami związkowymi.

W wyniku konferencji związek przemysłowców metalowych w Warszawie złożył oświadczenie treści następującej:

„Uważając, że strajk obecny w przemyśle metalowym powstał na tle działalności żywiołów komunistycznych, i że istniejące związki robotnicze nie były w stanie przeciwstawić się temu strajkowi, związek przemysłowców uważa, że wszelkie pertraktacje ze związkiem robotników, nie posiadającym istotnych wpływów na masy robotnicze, są bezcelowe i odrzuca wspólną konferencję.

Związek przemysłowców metalowych gotów jest natychmiast przystąpić do konferencji ze związkiem robotników, o ile związki te wykażą, że istotnie posiadają wpływy, przez fakt powołania wszystkich robotników w przemyśle metalowym w Warszawie do pracy.“

Strajk w Łodzi.

Ogólna sytuacja strajkowa.

Ogólna sytuacja strajkowa zarówno w Łodzi, jak i na prowincji nie uległa w 4-tym dniu strajku zasadniczej zmianie, jedynie fabryka Leonarda, której wykończalnia była czynna, została całkowicie unieruchomiona.

Również na prowincji strajk objął bez wyjątków cały przemysł włókienniczy.

Przedstawiciel Min. Pracy i O. S. w Łodzi.

Ministerstwo pracy wydelegowało do Łodzi na czas trwania strajku w przemyśle włókienniczym inspektora pracy p. Małachowskiego, który będzie pełnił obowiązki łącznika między ministerstwem pracy a inspekcją pracy w Łodzi i komunikować będzie o wszelkich zmianach w sytuacji strajkowej.

Konferencja u Min. Darowskiego.

Cały wczorajszy dzień minął spokojnie o północy ukończone zostały konferencje ministra Darowskiego z przedstawicielami związków zawodowych; bezpośrednio potem rozpoczął minister konferencję z przedstawicielami przemysłowców. (PAT).

Pos. Szczerkowski u Min. Darowskiego.

Wobec przedłużającego się zatargu w przemyśle włókienniczym pos. Szczerkowski interwenjował w tej sprawie u ministra Darowskiego, który w związku z tem odbył naradę z ministrem przemysłu i handlu oraz min. skarbu.

Minister Darowski oświadczył posłowi Szczerkowskiemu, iż zarządza raportu sytuacyjnego od inspektora pracy, a zapoznawszy się ze stanem rzeczy, wyda odpowiednią instrukcję inspektorowi pracy.

Zakończenie strajku.

Strajk w Łodzi zakończony został dzięki pośrednictwu Min. Pracy i opieki społecznej p. Darowskiego. Pertraktacje zakończono o godz. 6 rano. Została podpisana umowa, w myśl której przyznano robotnikom 67% podwyżkę i dalszą regulację płac, według wskazań Komisji Statystycznej. Umowa obowiązuje do 31 grudnia r.h. (Aw).

Pos. Waszkiewicz u min. Głabińskiego i min. Darowskiego.

W środę 18 b. m. poseł Waszkiewicz interwenjował w sprawie strajku u pana Darowskiego i p. Głabińskiego, zastępującego premiera Witosą, który dopiero w dniu dzisiejszym wraca do Warszawy.

Pos. Waszkiewicz podkreślił, że akcja w przemyśle włókienniczym ma charakter jedynie ekonomiczny i że jednym wyjściem z ciężkiej sytuacji jest regulowanie płac robotniczych zgodnie z faktycznym wzrostem drożyzny, automatycznie.

Tylko takie postawienie kwestji zapewni spokój na terenie robotniczym, a przemysł i państwo uniknie groźnych zakłóceń wewnętrznych.

Ministrowie oświadczyli, że zreorganizują komisję statystyczną w Łodzi i że

sprawę strajku postawią na porządku dziennym posiedzenia rady ministrów.

Poseł Waszkiewicz domagał się nacisku ze strony rządu na przemysłowców Łódzkich, którzy 2 razy już się zobowiązali do automatycznego regulowania płacy i za każdym razem wynowili umowę ze związkami zawodowymi. Ta taktyka fabrykantów wywołuje ciągłe wrzenie i słuszne rozgoryczenie wśród robotników, oraz strajki i zaburzenia.

Ministrowie obiecali szczegółowo rozpatrzyć sprawę regulacji płacy.

Poseł Waszkiewicz oświadczył, że skutkiem głodowych płac i ciągłego wzrostu drożyzny wrzenie w masach jest tak wielkie, że tylko szybkie uwzględnienie słusznych żądań robotników może zapobiec katastrofie.

Niemiecki dziennik o Prusach Wschodnich.

Poniedziałkowy Montagsblatt Berliński zamieszcza następującą wyjątkowo szczerą charakterystykę nastrojów, panujących w Prusach Wschodnich.

„W tej prowincji panują wszechwładnie junkrowie pruscy pod przewodnictwem Freyhjera a von Gayla. Ponieważ nie placą oni prawie żadnych podatków, mają więc nieograniczone środki dla celów antyrepublikkańskich. Tutaj równie jak na Śląsku usprawiedliwia się wszelkie militarystyczne organizacje bajeczkami o groźnym „polskim niebezpieczeństwie“.

Wschodnio-pruskie niebezpieczeństwo byłoby dla całych Niemiec jeszcze znacznie większe, gdyby nie było ono przedzielone polskim korytarzem. To skądinąd niedogodne urządzenie działa więc w danej chwili jak swego rodzaju kordon od zarazy.“

(Wil. B. I.)

Korespondentki

rutynowanej, z dokładną znajomością języków obcych poszukuje jeden z większych banków w Wilnie.

Szczegółowe oferty przysyłać: Urząd pocztowy Wilno, skrzynka pocztowa Nr. 108.

GOTUJ NA ZAPAS!
APARATY I SŁOJE,
WECKA
wraz ze szczegółowymi instrukcjami
POLECA
ZYGUNT NAGRODZKI
Wilno, Zawalna Nr. 11-a
Skład Maszyn i Narzędzi Rolniczych.

Dwie tragedje.

Otoczone głęboką tajemniczością owe głośne na świat cały, tragedje: mayerlingka i serajewska, bodaj ostatecznie zostały wysświetlone.

Ileż to sprzecznych opowiadań krążyło o tragicznej śmierci w Mayerlingu austriackiego arcyksięcia Rudolfa! Jakże usiłowano w błąd wprowadzić opinię publiczną co do czynników, które brały pośredni lub bezpośredni udział w tragicznym zamordowaniu innego Habsburga, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w Serajewie! Obecnie niema komu otulać welonami tajemniczości obu historycznych faktów — a i potrzeby niema.

To co słytał b. poseł francuski p. Maurycy Paleologue z własnych ust b. cesarzowej Eugenji, zostało już o. publikowane przez paryski dziennik Temps. A cesarzowa Eugenia doskonale wiedziała, co się stało i działa w Mayerlingu. Ekscesarzowa w starych nieprzerwanie i nader bliskich stosunkach pozostawała z cesarzem Franciszkiem Józefem przez cały szereg lat.

Oto co p. Maurycemu Paleologue opowiadała sędziwa wdowa po Napoleonie III-cim:

„Znam dokładnie dramat Mayerlinga i nie obawiam się, że historia kiedykolwiek zaprzeczy moim słowom. Mówiłam o tem z samą cesarową Elżbietą podczas jej pobytu w Cap-Martin.“

Otóż dn. 29 stycznia 1899 r., około godz. 5-iej wiecz. cesarz Franciszek Józef miał ze swoim synem ostrą wymianę zdań z powodu hrabianki Vetsery, groził synowi wydziedziczeniem, jeżeli nie zerwie tego skandalicznego stosunku. Cesarz mówił tonem tak gwałtownym, że arcyksiążę, zmieszany, przyrzekł rozstać się z kochanką. Prosił tylko o to, aby mógł pożegnać się z nią i zjeść razem obiad tego wieczoru w okolicy Wiednia w Mayerlingu. Cesarz odparł: „Dobrze, jeszcze dzisiejszy wieczór. Ale więcej jej nie zobaczysz. Nie zapomnij, że mam twoje słowo honoru.“

Po wyjściu z Hofburgu Rudolf siadł do powozu i kazał się wieść woźnicy Brattischowi do Mayerlingu, który znajduje się w odległości 5 czy 6 mil od Wiednia. Tam, w Mayerlingu, w pawilonie myśliwskim, czekała na niego Maria Vetsera w towarzystwie ks. Filipa Koburskiego, brata cara Ferdynanda bułgarskiego, oraz hrabiego Hoyosa'a. Obiad był skromny i spokojny. Jedyną rozrywką były piosenki tyrolskie woźnicy Brattischa. Po obiedzie wszyscy udali się na spoczynek, gdyż nazajutrz o świcie miało się odbyć polowanie.

Pokoje arcyksięcia i Marij Vetsery znajdowały się w odległym końcu pawilonu. Znalazłszy się sam na sam z kochanką Rudolf opowiedział jej o swojej rozmowie z ojcem i o przyrzeczeniu, które na nim wymuszono pod groźbą wydziedziczenia. Vetsera odpowiedziała: „Mam ci coś do powiedzenia: jestem w ciąży!“ Nastąpiła chwila wielkiej czułości i wielkiej rozpacz. Rudolf chwycił się za rewolwer. Kula ugodziła Marię w skroń, kładąc ją trupem. Później rozebrał ją, położył do łóżka i przykrył różami, które znajdowały się w wazonach w pokoju. Późem napisał do matki długi list, z listu tego cesarzowa dowiedziała się o szczegółach, o których panu mówiłam.

Około szóstej rano Rudolf zastrzelił się sam. W dwie godziny później kamerdyner arcyksięcia, który przyszedł obudzić swego pana, próżno usiłował otworzyć drzwi. Nie słysząc odpowiedzi na swe wołania poszedł po Filipa Koburskiego i hr. Hoyosa'a, którzy dostali się do pokoju przez okno. Kiedy później składali relacje przed cesarzem, Franciszek Józef wziął od nich słowo, że nigdy nikomu nie będą opowiadali o tragedji w Mayerlingu; obaj nigdy nie złamali słowa...

Dowiedziawszy się o gwałtownej śmierci syna Franciszek Józef telegrafował do Papieża Leona XIII, aby go poprosił o zezwolenie na pochowanie zwłok arcyksięcia według ceremonjału kościelnego; zapewniając, że w razie odmowy zrzeknie się tronu. Zaskoczony tem Papież poradził się z kardynałem Rampolli. Zdanie kardynała, se-

kreterza stanu, było stanowcze; okoliczności, które towarzyszyły śmierci arcyksięcia Rudolfa, nie pozwalają na pochowanie go z zachowaniem obrządków kościelnych. Franciszek Józef nalegał na pogrzeb uroczysty, powtarzając swą prośbę. Leon XIII przychylił się do próśb sędziwego monarchy, tak ciężko przez los dotkniętego. Pochowano arcyksięcia uroczystie z całą pompą. Było to dla Franciszka Józefa wielkim pocieszeniem...

Niestety dowiedział się on o stanowisku kardynała Rampolli i zachował pamięć o tem jako o osobistej zniewadze. W trzy-nastu lat później umarł Leon XIII. Katolicy liberalni i o szerokich poglądach na świat pragnęli wyboru Rampolli. Ale w ostatnim dniu konklawe, w chwili decydującej, kardynał arcybiskup krakowski w imieniu cesarza Franciszka Józefa złożył veto przeciwko wyborowi kardynała Rampolli. Wybrano kardynała Sarto...

Drobną na pozór tragedją mayerlingką pogłębowała w danym momencie dziejami samego potężnego Kościoła.

Bywa, bywa czasami tak — w Historji. Tyle p. Paleologue. Co zaś do tragedji serajewskiej to profesor uniwersytetu w Belgradzie, Stanojevic, wydał świeżo po serbsku a jednocześnie po niemiecku (we Frankfurturcie) sporą broszurę ustalającą chyba ostatecznie wszystkie okoliczności, które zamordowania arcyksięcia Franciszka Ferdynanda towarzyszyły.

W chwili gdy arcyksiążę Franciszek Ferdynard uzyskiwał od ces. Wilhelma zgodę na zaatakowanie Serbji przez Austrię, był szefem serbskiego gen. sztabu podpułkownik Dragutin Dimitrijevic, który równocześnie był głową tajnej junty wojskowej zwanej „Czarna Ręka“. Oficer ten o niezwykłych zdolnościach zawodowych, był równocześnie typowym i bezwzględny spiskowcem. Przy zabójstwie króla Aleksandra i królowej Dragi grał jedną z krzewniejszych ról, w następnych latach parał się zgładzić Franciszka-Józefa (1911), stóla Ferdynanda bułgarskiego (w lutym 1914), doprowadził do zabójstwa Franciszka-19 Ferdynanda, a w roku 1916 spiskował

każycie Konstantego greckiego. Nakoniec, w czerwcu roku 1917, stanął jako sławny okrąły żołnierz i zastępca szefa sztabu genernanego armji serbskiej przed sądem wojennym serbskim w Salonice, oskarżony o spisek na życie własnego króla.

Wówczas skazano go na śmierć i rozstrzelano.

W zapowiedzianych na lato 1914 roku manewrach armji austriackiej, które się miały odbyć w Bośni pod najwyższym kierownictwem arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, widział podpułkownik Dragutin Dimitrijevic zarówno potwierdzenie wiadomości otrzymanej od sztabu rosyjskiego o grożącej ze strony Austrii wojnie i nawet już sam prolog do tej wojny. Sądził, że zabijając Franciszka Ferdynanda albo wybuchowi wojny przeskodzi, lub spowoduje w monarchji rozstrój, paraliżujący jej siłę agresywną. Wystąpił więc w tonie „Czarnej Ręki“ z wnioskiem zabicia następcy tronu. Umiarowana większość odrzuciła jego myśl. Lecz niebawem zwróciła się do „Czarnej Ręki“ organizacja młodzieży jugosłowiańskiej z propozycją wykonania zamachu na Franciszka Ferdynanda, podczas jego pobytu w Bośni. Dimitrijevic propozycję przyjął, zawiadomił o tem „Czarną Rękę“. Członkowie „Czarnej Ręki“, którzy byli przeciwni zamachowi, zawiadomili rząd serbski, ogólnikowo i pośrednio, że się trzeba obawiać zamachu na następcę tronu. To też w dzień przed odjazdem Ferdynanda do Bośni uzyskał u niego posłuchanie poseł serbski w Wiedniu i prosił go, by wobec możliwości zamachu nie jechał do Bośni. Następcą tronu nie posłuchał, wyjechał do Bośni i zginął.

Rząd serbski o spisku dużo nie wiedział i wobec swego stosunku do „Czarnej Ręki“ wiedzieć nie mógł. Co wiedział, to zakomunikował Wiedniowi.

Takimi są obie rozgłośne tragedje rozpowite z legend i parafraz.

KRONIKA.

WILEŃSKA

Centralny Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej zawiadamia, że Biuro Centralnego Zarządu Macierzy (Benedyktynska 2) jak również wypożyczalnia książek tamże, od 24 lipca do 1-go września czynne będą od 9-tej do 3-ciej po południu.

Prezes Macierzy przyjmuje interesantów codziennie od 1-szej do 3-ciej oprócz niedziel i świąt.

Dr. Czyski profesorem uniwersytetu wileńskiego. Na stanowisko Dyrektora departamentu szkół wyższych na miejsce dr. Czyńskiego, który otrzymuje katedrę w Wilnie, ma być mianowany dr. Ludwik Jaxa Bychowski, profesor Akademii Weterynaryjnej. (Aw.)

Uzdrowisko akademickie. Sprawa otwarcia uzdrowiska akademickiego Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akadem. Uniwersytetu Stefana Batorego posunęła się znacznie naprzód. Zostały zatwierdzone wszystkie sprawy formalne, związane z jego uruchomieniem tak, że w tygodniu przyszłym nastąpi otwarcie. Kuracjusze jednak już się udają do uzdrowiska. Zapisy przyjmują jeszcze Sekretariat Bratniej Pomocy, ul. Zamkowa 22.

Zjazd wychowawców Szkoły Realnej dyr. Witolda Wróblewskiego. Komitet Organizacyjny Zjazdu Wychowawców Szkoły Realnej dyr. Witolda Wróblewskiego z lat 1901-1923 zawiadamia ogół kolegów, iż w ciągu miesięcy wakacyjnych dyżury członków Komitetu odbywać się będą raz na tydzień we czwartki, od godziny 5-6 pp. w lokalu T-wa Straży Kresowej, Warszawa, Nowy Świat 21. Wszyscy koledzy, którzy dotychczas nie zgłosili swych adresów do Komitetu, proszeni są o nadesłanie ich pod wskazanym powyżej adresem do dnia pierwszego września r. b.

Wycieczka Poznańska, która jak wiadomo zawiązała do nas w poniedziałek ubiegły, pod przewodnictwem prof. Jana Kilarskiego, zwiedziła we środę Landwarów i Troki, dokąd jej towarzyszył niestrudzony cicerone prof. Juliusz Kłos, zaś w czwartek po południu wyjechała do Łyn-tup, Kobylnik, Narocza, Jezior Międzyol-skich oraz do Postaw; jutro powraca do Wilna.

Pojutrze wycieczka odwiedzi Werki, Kalwarję i Zielone Jeziora, zaś we środę najbliższą o godz. 8 m. 35 wiecz. udaje się przez Turmotto do Rygi, a następnie statkiem do Gdańska.

Powrót wycieczki do Poznania nastąpi 31 b. m.

Regulamin dorożkarski. Wszystkie osoby, które się trudnią zawodowo dorożkarstwem lub przewoźnictwem zgodnie z ostatnim rozporządzeniem p. Delegata rządu, winny podlegać następującemu regulaminowi, który określa poza całym szeregiem przepisów jazdy po mieście jeszcze umundurowanie dorożkarzy. Ma się ono składać z płaszcza granatowego kroju liberyjnego z dwoma rzędami guzików białych metalowych po 6 w każdym rzędzie oraz czapki pośredniego typu między czapką angielską a t. zw. maciejówką. Dorożka musi być koniecznie resorowa i posiadać budę skórzaną. Uprząż winna być resorowa, czarna, typu krakowskich chomątów, lub też typu angielskiego. Narazie będą tolerowane chomaty typu miejscowego z t. zw. dągami. Każda dorożka winna być zaopatrzoną w numer i latarnię. Dorożkarze będą podlegali wszelkim rejestracjom zarządzanym przez władze pierwszej instancji i t. d. (A.w.)

Ułgi dla urzędników państwowych. Komisja Uzdrowiskowa w Inowrocławiu uchwaliła zniżkę cen kąpielowych dla urzędników państwowych i samorządowych o 50 proc. we wszystkich miesiącach oprócz lipca. (A.w.)

Urlop. Starosta pow. Wileńskiego p. Grabowski 16 b. m. udał się na kilkotygodniowy wypoczynek letni. Funkcję zastępcy pełni p. Łukaszewicz. (A.w.)

TEATR I MUZYKA.

Teatr Polski (Lutnia). Dziś i jutro „Djabel” Molnara z gościnnym występem P. Władysława Lenczewskiego — odtwórcy roli tytułowej.

Próby z interesującej komedji (opartej na te stosunków wojennych) Croiseta i Fiers'a „Powrót” dobiegają końca. Nadmienić należy, iż komedję „Powrót” grano w Warszawie w teatrze Polskim przeszło 120 razy z rządu ze znakomitym p. Wł. Lenczewskim w roli Jakóba. Jest to jedna z większych kreacji utalentowanego artysty.

Teatr Letni w ogrodzie po Bernadyńskim. Dziś i jutro ostatnie dwa razy w sezonie doskonała, pełna przepięknych melodji operetka Kálmána „Księżniczka czardasza” (Sylwa) z p. Janiną Szymulską w roli tytułowej. „Czardasza” daje pole do popisu gościowi naszej letniej sceny p. Józefowi Redo, który rolę Boniego zalicza do najlepszych. Taniec p. Makarowej i Łuźnińskiego jak zawsze cieszy się uznaniem

publiczności, która nie szczędzi oklasków sympatycznej parze artystów.

We wtorek 24 lipca premiera niegranej dotychczas w Wilnie operetki Kálmána „Wieszczka karnawału”.

Koncerty symfoniczne w ogrodzie Bernadyńskim. Dziś wieczorem pod dłuższej nieobecności stanie przy pulpicie kapelmistrzowskim znakomity dyrygent Filharmonji Warszawskiej Józef Ozimiński.

W koncercie weźmie udział znakomita śpiewaczka operowa Irena Larar.

WYPADKI I KRADZIEŻY

Pożar. Dn. 29 b. m. z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar na strychu domu Nr. 29. przy ulicy Kalwaryjskiej. Przybyła straż ogniowa ogień sfumila. Straty nieznaczące.

„Dobrze” wykopał się Władysławowi Sosnowskiemu (Moniuszki 32) podczas kąpiei na brzegu Wilji skradziono marynarkę, kapelusz oraz 620 t. mk. gotówka.

Trup. W lesie koło wsi Kuleszy pow. Świeciańskiego znaleziono trupa mieszkańca m. Wójtowo Macieja Kozakiewicza. Dochodzenie w toku.

Nieostrożność. Dn. 21 b. m. pitiując drzewo odciął sobie palec 60-cio letni Adam Pawłowski. Poszkodowanego lekarz pogotowia odwiózł do szpitala św. Jakóba.

Strajk. Rozpoczął się strajk w rozlewni wódek Kantorowicza (Trocka 10). Robotnicy rządzą podpisania przez właściciela umowy zbiorowej.

Kradzież na kolei. W wagonie Antoniemu Rawko (Nowo-Wilejka) wyciągnięto z kieszeni 6 mil. mk. Złodzieja Juda Abrama Potapowicza ujęto.

Z CAŁEJ POLSKI.

Wpływy podatkowe wzrastają. Według tymczasowego zestawienia wpływów skarbowych opłaty stempelne i podatki od obrotów w czerwcu r. b. wyniosły 52.178.871.000 mk., w maju zaś z tych samych źródeł wpłynęło 33.599.460.000 mk. Jak widzimy, dochody z tego źródła przyniosły skarbowi w czerwcu o 18.578.411.000 mk. więcej niż w miesiącu poprzednim.

Wykładnik z cen hurtowych przy podatku dochodowym. Jak wiadomo art. 22 ustawy z 9.III 23 r. (D. U. R. O. Nr. 35 poz. 238) o państwowym podatku dochodowym postanawia, że jeżeli przeciętne ceny hurtowe w Polsce w pierwszej połowie roku podatkowego będą wyższe od przeciętnych cen hurtowych w roku poprzednim, wówczas podatek wymierzony poprzednio winien być 1.XI roku podatkowego, względnie w terminie oznaczonym w art. 22 ustawy z 4. IV. 22 r. oraz w art. 88 Ustawy z 16.VII. 20 zapłacony w takiej wysokości, jaka wypadnie z pomnożenia tego podatku przez wykładnik, wyrażający wzrost przeciętnych cen hurtowych w pierwszej połowie roku podatkowego w porównaniu z przeciętnymi cenami roku poprzedzającego rok podatkowy. Wykładnik ten ustala Min. Skarbu na podstawie danych dostarczonych przez Główny Urząd Statystyczny. W myśl powyższego artykułu Min. Skarbu specjalnym rozporządzeniem ustalił na rok podatkowy 1923 jako obowiązujący w tymże roku przy określaniu należności podatku dochodowego od wszystkich dochodów z wyłączeniem dochodów z uposażeń, emerytur, i wynagrodzeń za najemną pracę, nie wpłaconego w terminie wskazanym w art. 16 ustawy z 9.III 23 r., wykładnik wzrostu cen hurtowych w wysokości 7. Wykładnik ten obowiązuje na obszarze b. dzelnicy rosyjskiej i austriackiej. Na obszarze b. dzelnicy pruskiej sprawę tę reguluje oddzielne rozporządzenie Min. Skarbu, Mianowicie w myśl tego rozporządzenia przy określaniu wysokości części podatku dochodowego wraz z podatkiem na rzecz związków samorządowych, wymierzonej od wszystkich dochodów z wyłączeniem dochodów z uposażeń służbowych, emerytur wynagrodzeń za najemną pracę, a przypadającej do zapłaty w kwartale III i IV r. 1923 obowiązuje wykładnik wzrostu cen hurtowych w wysokości 7.



Żądajcie wszędzie oryginalnego KAKAO

Van Houten

Z powyższą marką fabryczną.

W kinach.

Z wielkim ferworem wziął „Dziennik Wileński” w obronę kino Jutrzenkę rzekomo niesłusznie na tem miejscu spostfоновana. Główny jest złym doradcą. Popelnią się w zbytnim podnieceniu—omyłkę za omyłką, aby nie wyrazić się: kłamstwo za kłamstwem.

Myli się „Dziennik” utrzymując, że gmach, w którym mieści się kino Jutrzenka, odebrany został jezuitom i z rozkazu cara oddany był archierejom prawosławnym. Rzecz się bowiem tak miała:

Dom przy ulicy Wielkiej noszący numer policyjny 37 a hipoteczny 94 w chwili zajęcia Wilna przez Rosjan w 1795 roku należał do generałowej Abramowiczowej. Droga sukcesji przeszedł do Wańkowiczów. Któraś Wańkowiczówna wniosła go własnemu hr. Mostowskiemu. Hr. Mostowski sprzedał go w 1844-tym r. na własność osobistą późniejszemu metropolicie Józefowi Siemaszce. Siemaszko też posiadał swoją, nabytą za własne pieniądze, przetrzymując na rezydencję władcy wileńskich, archierejów prawosławnych. Dom, o którym mowa, nigdy do o.o. Jezuitów nie należał, żaden się nim carski rząd nigdy nie rozporządzał.

Do oo. Jezuitów należały tylko oba domy bezpośrednio obok kościoła św. Kazimierza (№ 88 i 92). Po kasacie zakonu przeszły one, jak wszystkie dobra jezuitów w Polsce do Komisji Edukacyjnej i podzieliły następnie losy wszystkich polskich gmachów państwowych.

Myli się dalej „Dziennik” pisząc o „prywatnej kaplicy”. Kino Jutrzenka mieści się obecnie w byłej cerkwi, która nosiła oficjalną nazwę „Krestowaja cerkiew pri gorodskom archierejskom domie”, jak przekonać się można choćby z wydawnictw „Pamiętna książka Wil. gub.” na rok 1914-ty.

Myli się „Dziennik” pisząc, że Jutrzenka jest jedynym chrześcijańskim przedsiębiorstwem kinowym. Na tejże ulicy Wielkiej jest kino Sfinks, przedsiębiorstwo p. Dubanowicza, katolika. Daje Sfinks co miesiąc dwa przedstawienia bezpłatne, kulturalne, dla dzieci ze schronisk wileńskich.

Myli się na ostatku „Dziennik”, pisząc o „truciznie pornograficznych lub kryminalnych sztuk sączonej w serca młodociane przez kinematografy żydowskie”. Pornografii niema w żadnym kinie wileńskim bo—być nie może. Wystawiane w Wilnie filmy albo przeszły przez ostrą do przesady cenzurę warszawską ministerstwa spraw wewnętrznych, albo przez cenzurę miejscowej Delegatury. Co zaś do obrazów t. zw. „detektywnych”, to są one obecnie wręcz—rzadkością.

Pisze „Dziennik” spuszczać skromnie oczęta z naiwnością cyrkowego kłowna: „Czy w tej lub innej sali archiereje odprawiali prywatne nabożeństwa—nie wiemy”.

Szanowny kolego! Właśnie dlatego piszemy to wszystko w „Słowie”, aby „Dziennik” wiedział.

Teraz już wie? No, to i nie sprzecząmy się dłużej.

Na tem też miejscu i za jednym zachodem zanotujemy—o co jesteśmy proszeni—że kino Lux bynajmniej nie przestało istnieć, tylko, jak zwykle, w ciągu letnich miesięcy jest czasowo nie czynne.

W Polsce uciechą lecz nie nadzwyczajną farsa „Pat i Patachon”; w Piccadilly jeszcze jeden dramat „cyrkowy” też nie osobiły, nawet wcale nudny; w Sfinksie dramat „sportowy” o jaskrawych efektach „W szponach Iwa”. W Jutrzence od szeregu dni dramat amerykański „Pierścień Satanasa”; w Heliosie Ibsena „Nora” w dobrej interpretacji lecz nie dla kinematografu jak wszelkie bliżmy.

Aramis.

Sport.

Wilno.

Na razie i sport spoczywa widocznie na laurach, gdyż zawody kombinowanych teamów „Cywilnych”, „Wojskowych” traktować trzeba raczej jako wakacyjne rozrywki. Wyjazd „Laudy” do Estonji oczekiwany jest z dużym zainteresowaniem, ze względu na międzynarodowy charakter tych spotkań zagranicznych. Z żelem zaznaczamy, nie po raz pierwszy, że zarówno O.Z.O.N. w Wilnie jak i poszczególne kluby nie przysyłają żadnych informacji prasie, co utrudnia informowanie publiczności o naszych poczynaniach sportowych i zamiarach na przyszłość.

Kłeska Pogoni w Jugosławji.

„Pogoń” mistrz Polski, po raz trzeci z rzędu skompromitowała sport polski, przegrując znowu z jednym klubów jugosłowiańskich w wysokim stopniu bramek (1:2). Pisma warszawskie oburzają się na ten klub zarzucając mu iż wysłał do Jugosławji słabą drużynę. Z naszej strony sądzimy, że wina polega na niedocenianiu przeciwnika, Polska naogół nie znanego.

L.—n.

TELEGRAMY.

Tajemniczy Stinnes.

KOPENHAGA. 20.VII. (A. W.). Bawi tu od kilku dni Hugo Stinnes. O celach jego przybycia krąży różne wersje, tem bardziej iż odmawia on kategorycznie jakichkolwiek informacji. Z domysłów wyrazić można przypuszczenie, iż Stinnes przybył tu ze względu na swoje stosunki handlowe ze wschodem, wybierając Kopenhagę jako najodpowiedniejsze miejsce, wskutek wznowienia oficjalnych stosunków między Rosją Sowiecką a Danją.

Polityka Watykanu.

RZYM. 20.VII. (PAT). Papież przyjął na audjencji byłego kanclerza Rzeszy Wirtha.

Nowy gabinet w Estonji.

RYGA. 20.VII. (PAT). W Estonji osiągnięto porozumienie stronnic, umożliwiające stworzenie nowego gabinetu.

Konfiskata komunistycznej „biblioty”.

ANKONA. 20.VII. (PAT). Skonfiskowano tu dużą przesyłkę rosyjskich i niemieckich druków komunistycznych oraz sumę pieniężną przeznaczoną na cele agitacyjne.

Zniszczenie Radjo-Stationi Thyssa.

ESEN. 20.VII. (PAT). Władze francuskie zdemontowały i skonfiskowały urządzenia radiotelegraficzne zakładów Thyssa.

Strajk załóg okrętowych.

KRÓLEWIEC. 20.VII. (PAT). Wczoraj zastrajkowały załogi okrętów w Królewcu i w Piławie.

Turcy będą święcić pokój Lozański

LONDYN. 20.VII. (PAT). „Reuter” donosi z Konstantynopola, że dzień podpisania traktatu pokojowego obchodzony będzie w Turcji, jako dzień święta narodowego.

Delegacja rosyjska w Lozannie.

LOZANNA. 21.VII. (PAT) Rząd sowiecki w odpowiedzi na wystosowane zaproszenie wysłał do Lozanny delegata dla podpisania układu w sprawie cieżnin odpowiedział, iż nie może obecnie skorzystać z zaproszenia, podpisze jednak w Konstantynopolu wspomniany układ w terminie przewidzianym w zaproszeniu.

Ofiary.

Sto tysięcy marek ku uczczeniu s. p. Michała Węstawskiego w piątą rocznicę Jego śmierci składa Rodzina na Ochronę im. E. Węstawskiej. i

Giełda.

Warszawa 21.VII. PAT. Giełda: Dolary 130000, marki niemieckie 34. Przekazy na Londyn 601000 Paryż 6320.

Gdańsk 21.VII. PAT. Dolary 249000 - 250000. Przekazy: Warszawa 244.000-245000, Paryż 21446-21553.

W zastępstwie redaktora:

Stefan Burhardt.

Narzędzia chirurgiczne

z fabryki „J. Jodłowski”.

Stoły operacyjne, fotole ginekologiczne

i wogóle meble żelazne do gabinetów

lekarskich i szpitali z fabryki

„Konrad, Jarnuszkiewicz i S-ka”

poleca zastępcą powyższych

fabryk na Wilno i okolice

Mieczysław Żejmo

Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 24.

PAŃSTWOWE
ZAKŁADY NAFTOWE

IEKSPOZYTURA w WILNIE.

Jagiellońska 8. — Tel. 112

dostarcza w ładunkach cysternowych (wagonowych) wprost z Państwowej Rafinerji w Drohobyczu, w beczkach ze składu i detalicznie z własnego sklepu przy ul. Jagiellońskiej 8, najprzedniejszej jakości produkty naftowe: naftę rafinowaną, benzynę rektyfikowaną wszystkich gatunków, olej gazowy do popędu motorów, oleje i smary maszynowe oraz wozowe, parafinę, świece, asfalt, gudron i t. d. Zamówienia uskutecznią się odwrotnie.

Ceny najniższe.

6

LECZNICA i SZPITAL Lit. Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej Wilno, Wileńska 28

W PRZYCHODNI PRZYJMUJĄ LEKARZE SPECJALIŚCI: Choroby dziecięce od 11-1; choroby wewnętrzne od 12-4; chirurgiczne 1-2; kobiece od 11-1; oczu 10-2; uszu, nosa, i gardła 12-3; zębów 10-11; skórne i weneryczne 2-3; nerwowe 1-2; W SZPITALU o d d z i a t y: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny i POŁOŻNICZY: _____

Gabinet Roentgena i Elektro-medyczny (od g. 1-3). Leczenie promieniami, fotografow. prześwietlanie, elektryczne wanny, elektryczny masaż. _____ **Laboratorium analityczne.**

D-R. MED.
Kaz. Łukiewicz
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od 3-5 po poł. Ul. Mickiewicza 9. wejście z ul. Sniadeckich.

Ogłoszenia.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17 lipca 1923 r. pod Nr. 306 wciągnięto:

R. H. A. 1-306. Firma: „Dom Handlowy Sz. Gordon i A. Lejbowicz spółka”. Siedziba w Wilnie przy ul. W. Stefańskiej pod Nr. 20. Przedmiot — handel lnem, siemieniem lnianem oraz innymi towarami przez ustawę dozwolonymi. Przedsiębiorstwo funkcjonuje od dnia 30 grudnia 1922 r. Spólnicy: Szloma Gordon i Ajzik Lejbowicz zamieszkują w Wilnie, obaj przy ul. W. Stefańskiej pod Nr. 20. Umowa spółki firmowej zawarta w dniu 9 lutego 1923 r. na termin nieokreślony. Wszelkie umowy, weksle, zobowiązania i plenipotencje w imieniu spółki winne być podpisywane przez obydwu spółników, pod stemplem firmowym łącznie. — Wszelkiego rodzaju korespondencje wpływającą na imię firmy oraz korespondencje bieżącą z klientami firmy może załatwiać każdy ze spółników oddzielnie.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 10 lipca 1923 r. pod Nr. 254 wciągnięto:

R. H. A. 1-254. Firma: „Sklep nafty i soli „Petroleum” Lejba Nochumowski i S-ka”. Siedziba w Wilnie przy ul. W. Stefańskiej pod Nr. 15. Przedmiot — sklep nafty i soli. Przedsiębiorstwo egzystuje od 1919 r. Spólnicy: Lejba Nochumowski, Joel Klaczkina i Olszer Rudnicki zamieszkują w Wilnie: pierwszy przy ul. Kurlandzkiej pod Nr. 34, drugi przy ul. Szopenowskiej pod Nr. 6 i trzeci przy ul. róg Ciasnej i Tartaków pod Nr. 26/17. Umowa spółki firmowej zawarta w dniu 6 lutego 1923 r. na termin dwóch lat. Czeka podpisuje Lejba Nochumowski i Joel Klaczkina łącznie, weksle winny być zaopatrzone w podpis Lejby Nochumowskiego i jednego z pozostałych spółników.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 6 lipca 1923 r. pod Nr. 93 wciągnięto:

R. H. B. 1-93. Firma: „Budownictwo i Przemysł” Polska spółka udziałowa budowlano-przemysłowa i mierniczo-leśna spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba w Wilnie przy ul. Mickiewicza pod Nr. 62. Przedmiot — wszelkie roboty wchodzące w zakres budownictwa i inżynierji, miernictwa, leśnictwa oraz przedstawicielstwo firm krajowych i zagranicznych w dziedzinie budownictwa. Przedsiębiorstwo rozpoczęło swe czynności 28 czerwca 1923 r. Spólnicy — inż. Stanisław Piłsudski — Wilno Moniuszki 19, inż. Mieczysław Lubiczankowski — Objazdowa 4, i inż. Władysław Mackiewicz — Moniuszki 19. Wysokość kapitału zakładowego wynosi 5.000.000 mk. podzielony na 100 udziałów po 50.000 mk. każdy. Inż. Stanisław Piłsudski wniósł 2.150.000 mk., inż. Mieczysław Lubiczankowski 2.150.000 mk. i inż. Władysław Mackiewicz — 700.000 mk. Zarząd stanowią: Stanisław Piłsudski i Mieczysław Lubiczankowski. Plenipotencje, weksle i inne zobowiązania pisemne spółki w imieniu spółki podpisywać będą obaj członkowie Zarządu. Wszelkie czeki, asygnaty, rachunki bieżące oraz wszelką korespondencję i pokwitowania może podpisywać każdy z zarządców z osobna. Prokurentem spółki jest Edward Sielski zam. w Wilnie przy ul. Wileńskiej pod Nr. 29. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością oparta na akcie zeznany w dn. 22 czerwca 1923 r. przed Adolffem Zmazyńskim, notariuszem przy Kancelarii hipotecznej Sądu Okręgowego w Wilnie.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 10 lipca 1923 r. pod Nr. 256 wciągnięto:

R. H. A. 1-256. Firma: „Szytkowe Elżbieta i Ludmiła” spółka. Siedziba w Wilnie przy ul. Wileńskiej pod Nr. 26. Przedmiot — handel drobnym galanterją. Przedsiębiorstwo rozpoczęło swe czynności od dnia 1 lipca 1920 r. Spólnicy: Szytkowa Elżbieta i Ludmiła Szytkowa zamieszkałe obie w Wilnie, przy ul. Wileńskiej pod Nr. 26. Umowa spółki firmowej zawarta w dniu 30 stycznia 1923 r. na czas nieokreślony.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 12 lipca 1923 r. pod Nr. 97 wciągnięto:

R. H. B. 1-97 Firma: — Fabryka wyrobów tytoniowych „Lechia” w Wilnie, spółka akcyjna. Siedziba — ulica Jakóba-Jasińskiego 14. Przedmiot — eksploatacja fabryki. Przedsiębiorstwo funkcjonuje od 27 czerwca 1921 r. Wysokość kapitału zakładowego wynosi 50.000.000 mk. podzielony na 10.000 akcji po 5.000 mk. każda. Na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia z dn. 25 marca 1923 r. kapitał zakładowy ma być powiększony do wysokości 100.000.000 mk. pol. Zarząd stanowią: Wacław Świątkowski, Michał Browiński, Stanisław Brzostowski, Leon Jaworski i Wacław Czechowicz zam.; pierwszy — Warszawa — Żorawia 32, drugi — Marszałkowska 38, trzeci — Wilno — ul. Ad. Mickiewicza 29, czwarty — Wilno — A. Mickiewicza 39, piąty — Wilno — Witoldowa 13. Wszelką korespondencję w imieniu spółki podpisuje jeden członek Zarządu. Weksle, pełnomocnictwa, umowy, kontrakty, akty hipoteczne i notarialne, tudzież żądania zwrotu sum z instytucji kredytowych podpisuje jeden z członków upoważniony do tego przez uchwałę Zarządu. Do odbierania z poczty pieniędzy, posyłek i dokumentów, dostateczny jest podpis jednego członka Zarządu. Prokurentem firmy jest Józef Borkowski, zam. Wilnie przy ul. 3 Maja 1, Spółka Akcyjna; statut jej zatwierdzony na mocy rozporządzenia Nr. 267 Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej z dn. 15 czerwca 1921 r.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 6 lipca 1923 r. pod Nr. 243 wciągnięto:

R. H. A. 1-249. Firma: „Pracownia blacharska braci Gerasima i Markusa Jakobsonów spółka”. Siedziba w Wilnie przy ul. W. Pohulanka pod Nr. 12. Przedmiot — sklep blacharski. Przedsiębiorstwo rozpoczęło swe czynności w roku 1906. Spólnicy bracia Gerasim i Markus Jakobsonowie zamieszkują w Wilnie: pierwszy przy ul. W. Pohulanka pod Nr. 3. Umowa spółki firmowej zawarta w dniu 9 lutego 1923 r. na termin do 1 stycznia 1926 r. Wszelkie umowy i akta i t. p. podpisują obaj spółnicy łącznie.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 6 lipca 1923 r. pod Nr. 248 wciągnięto:

R. H. A. 1-248. Firma: „Bracia Segal Spółka”. Siedziba w Wilnie przy ul. zaułek Oszmiański pod Nr. 2. Przedmiot — handel galanterją. Przedsiębiorstwo rozpoczęło swe czynności w dniu 2.XII-1922 r. Spólnicy: Arjasz i Szajom Segal zamieszkują w Wilnie przy ul. zaułek Oszmiański pod Nr. 2. Umowa spółkowa zawarta w dniu 3 lutego 1923 r. na termin nieograniczony. Każdy ze spółników ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę, w stosunku do osób trzecich urzędów i instytucji wydawać, zrywać i dyskontować weksle i inne zobowiązania pieniężne.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17 lipca 1923 r. pod Nr. 305 wciągnięto:

R. H. A. 1-305. Firma: „Izrael Szczybuk i S-ka”. Siedziba — w Wilnie, przy ul. Niemieckiej Nr. 23. Przedmiot — sklep gotowych ubrań. Przedsiębiorstwo egzystuje od 1919 r. Spólnicy: Izrael Szczybuk, Efraim Lewin i Jankiel Zonszajn zamieszkują w Wilnie — pierwszy przy ul. Żydowskiej pod Nr. 10, drugi przy ul. Żydowskiej pod Nr. 13 i trzeci — przy ul. 1 Jatkowej pod Nr. 3. Umowa spółki firmowej zawarta w dniu 10 lutego 1923 roku na termin nieograniczony. Wszelkie umowy, weksle, zobowiązania, plenipotencje, czeki i inne dokumenty w imieniu spółki winny być podpisywane pod firmowym stemplem przez wszystkich spółników łącznie. Wszelką korespondencję, wpływającą na imię firmy i towary z kolei żelaznych, jak również korespondencję bieżącą z klientami nie zawierającą zobowiązań może załatwiać za swoim podpisem każdy ze spółników oddzielnie.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 11 lipca 1923 r. pod Nr. 263 wciągnięto:

R. H. A. 1-263. Firma: „Drukarnia B ci D i Ch. Jałowców spółka”. Siedziba w Wilnie przy ul. Trockiej pod Nr. 4. Przedmiot — drukarnia. Przedsiębiorstwo egzystuje od dnia 1 marca 1873 r. Spólnicy: B-cia Dawid Jałowcer i Chaim Jałowcer zamieszkują w Wilnie: pierwszy przy ul. W. Pohulanka pod Nr. 9, drugi przy ul. Zawalnej pod Nr. 22. Umowa spółki firmowej zawarta w dniu 26 stycznia 1923 r. na czas nieokreślony. Wszelkie umowy, zobowiązania i weksle winne być podpisywane przez obu braci łącznie.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 11 lipca 1923 r. pod Nr. 265 wciągnięto:

R. H. A. 1-265. Firma: „A. i G. Gurewicz, spółka firmowa”. Siedziba — w Wilnie przy ul. Końskiej pod Nr. 26. Przedmiot — sklep bławatny. Przedsiębiorstwo rozpoczęło swe czynności w 1922 roku. Spólnicy: Aron Gurewicz i Girsz Gurewicz zamieszkują w Wilnie: pierwszy — przy ul. Rudnickiej pod Nr. 27 i drugi — przy ul. Końskiej pod Nr. 26. Umowa spółki firmowej zawarta w dniu 28 lutego 1923 r. na termin nieograniczony. Każdy ze spółników ma prawo samodzielnie prowadzić interesy spółki, nabywać, zbywać towary, wydawać, zrywać i dyskontować weksle i inne zobowiązania, podpisywać czeki, zawierać umowy, odbierać wszelką korespondencję, wyciągać i pieniężną ze wszystkich instytucji państwowych i prywatnych.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Tłuszcz roślinny

KUNEROL

jest

czysty, smaczny

łatwo strawny

i

TANI.



Przedstawiciel: Sp. LAMBERT & KRYSIAK, Warszawa, Niecała 8



State ceny niżej parytetu światowego przy największym wyborze ofiaruje dla wszystkich branż

**MIĘDZYKRAJOWY
JARMARK WIEDEŃSKI**

2. — 8. września 1923.

Informacji udziela
Wiener Messe, Wien, VII.,
jak również honorowe przedstaw. w
Warszawie, Austriackie poselstwo, Kró-
lewska 16/II
Dr. Adolf Rohn, Koszyko-
wa II B.
„Polmetal” Sp. Metal. sp.
z ogr. odp. Chmielna 48.
Schenker & Co., Przejazd N.3

Przetarg.

Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Wilnie ogłasza przetarg na budowę łącznie z dostawą budulca i robotami ziemnymi i brukarskimi dwóch mostów drewnianych, jednego rozpiętości 11 mtr. na 54 km. drugiego około wsi Simanele (Worona) rozp. 12 mtr. na 48 km. traktu Batoro (Wilno—Michałiszki).

Budulec winien być zrąbany w lesie rządowym w miejscu wskazanym przez Dyrekcję i dostarczony do miejsca robót przez przedsiębiorcę.

Reflektanci na wykonanie wymienionych robót winni złożyć swe oferty według przedłożonego przez Dyrekcję wzoru w zapieczętowanych kopertach w oddziale Drogowym Dyrekcji (ul. Magdaleny 2-11 piętro, pokój 88) do dnia 31 lipca r. b.

Otwarcie kopert nastąpi dnia 1 sierpnia roku b.

Kosztorysy słupe i plany można oglądać w godzinach biurowych (8-15).

Dyrekcja zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru reflektantów.

AMERYKAŃSKA MAKA pszenna Patent, Gloria, Homeland, Alaska, Aviator, straight flour Baltic.
AMERYKAŃSKA KASZA pszenna RYŻ Burma II i Bruch
KWAS OCTOWY 80 pr. stołowy w balonach po 50 i 25 kg. oraz filaszki po 200 gr.
KAKAO angielskie
KALIFORNIAŃSKIE owoce mieszane
AMERYKAŃSKIE jabłka drażone
RUMUŃSKIE SŁIWKI
NILSENS'A KROCHMAL ryżowy w pakietach po 1/4 kg.
RODZYNKI Sultańskie i zwykłe
KAWA RIO i SANTOS
ofiaruje po cenach umiarkowanych
Rudolf Prantz,
GDANSK Hopfengasse 29.
Telefon 5376 i 5389.

Znana Chemnitzka fabryka pończoch, poszukuje energiczn. dobrze wprowadzonego **Przedstawiciela** na ziemię wileńską. Oferty pod 6848 nadsyłać: **Ala Haasenstein & Vogler, Chemnitz.**

Inteligentna kobieta w starszym wieku nieuleczalnie chora i samotna prosi o wsparcie — jakimkolwiek starem ubraniem lub pieniędzmi. Łaskawe ofiary uprasza nadsyłać do Administracji dla K. Z.

Potrzebni **STOLARZE** Nowa-Wilejka, zakłady Possehla.

Dr. LEON GINSBERG Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka Nr. 3, róg Wileńskiej. Telefon 352. Przyjmuje od g. 9-14-7.

Pianino lub fortepjan chce kupić. Pośrednictwo wynagrodzone. ul. Szpitalna (obok Zawalnej) 7. Właściciel domu.

AKUSZERKA z WARSZAWY udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46-6.